

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	2
Kwartalnie	1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	2 „ 50
Kwartalnie	1 „ 25

Dnia 29 Lipca s. Kunegundy K. i Marty.
„ 30 „ Abdona i Senneny PP. MM.
„ 31 „ s. Ignacego Łoj. i Heleny Wd.
„ 1 Sierpnia s. Piotra w Okowach.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltowej; składy papieru: Rakowskiego i Pajęczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Woyciechowskiego.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce „ kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garnont „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują Warszawską Agentura Ogłoszeń: Rajchman i Frencler, Senatorska 18.

Wschód słońca	dziś o godzinie 4 minut 21
Zachód „	„ „ 7 „ 51
Długość dnia	„ „ 15 „ 29
Ubyło	„ „ 1 „ 10

Kierunek „Gazety Radomskiej“ w dniu 1-go Syczenia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kurjera Warszawskiego“ i „Więku“.

Od Redakcyi.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Prenumeratorów o wnieście prenumerat na kwartał trzeci r. b. oraz zaległej za kwartał pierwszy i drugi.

Do wszystkich!

W poniedziałek dnia 30 lipca r. b. o godz. 5 po południu na mocy pozwolenia J. W. Gubernatora radomskiego w sali sesyjnej magistratu odbędzie się zebranie ośmioro rodzin i w ogóle wszystkich interesowanych, celem wniesienia zbiorowej prośby do J. W. Kuratora okręgu naukowego w Warszawie: o pozwolenie otworzenia w r. b. oddziału równoległego klasy pierwszej w męskim gimnazjum miejscowym.

Ponieważ J. W. Kurator okręgu naukowego warszawskiego prosił obywateli miasta Lublina, wniesioną w tymże samym kierunku, nie pozostawił bez skutku, można mieć nadzieję, że i podanie obywateli miasta Radomia pozyska przychylną Jego rozsolucję.

Sprawa jest ważna i dla tego właśnie jesteśmy przekonani, że obywatele miasta Radomia — a zwłaszcza ojcowie rodzin i wszyscy interesowani zbiorą się jak najliczniej w sali sesyjnej magistratu, gdzie właśnie rozstrzygnięta będzie kwestya pomieszczenia ich synów w gimnazjum.

A więc jutro wszyscy do magistratu o godzinie 5-ej po południu!

Szkoła realna w Radomiu.

Projekt fundacyi szkoły realnej sześcioklasowej w Radomiu zainteresował szerokie koło obywateli nie tylko w mieście, ale i w całej gubernii, to też wątpić nie trzeba, że inicjatywa tak doniosłego znaczenia nie powinna czekać długo na jej urzeczywistnienie.

Wszyscy uznajemy, że miastu naszemu i całej gubernii brak jest zakładu naukowego, w którymby liczna młodzież, nie mająca już dostępu do gimnazjum, znalazła wychowanie i podstawę do osiągnięcia bytu i stanowiska społecznego.

Uznając, że projekt fundacyi szkoły realnej jest kwestyą palącą, dążmy więc całym siłami, nie szczędząc ofiar i wpływów, ażeby nowy zakład jak najrychlej otworzył wrota swoje dla młodzieży, żądnej wiedzy i potrzebującej jej koniecznie.

O ile wiemy, a zapewnił nas o tem Szanowny pan Prezydent m. Radomia, gorący propagator omawianego projektu, że kasa miejska mogłaby asygnować corocznie rs. 3.000, jako stałą zapomogę na utrzymanie szkoły realnej.

Potrzebny jest tylko kapitał zakładowy, o którym pomyśleć winien ogół, jeśli naturalnie pragnie, ażeby szkoła realna stała się wkrótce faktem dokonanym.

Według możliwości wiec a serdecznie, z tem przekonaniem, że najdrobniejsza nawet ofiara przyczyni się do rychłego stworzenia dzieła, niech każdy na cel tak doniosły złoży grosz wdowi a błogosławieństwo będą pokolenia młodzieży za czyn obywatelski — za spełnienie obowiązku względem kraju i jego przyszłości.

G. R.

Nowy Rynek.

Radom od czasu urządzenia w 1884 roku skweru na ślicznym rynku naszym nie posiada właściwie placu targowego a sprzedaż produktów wszelkich w niedzielę i czwartki, jako w dni targowe, odbywa się obecnie aż w czterech miejscowościach.

Dla sprzedaży produktów, dostarczanych w koszach i pozbawionych z rąk, wyznaczone jest miejsce na dawny rynek naokoło skweru; sprzedaż zboża, kartofli, itp. produktów odbywa się przy ul. Wąłowej i na placu, zwanym Rajsulą, za szpitalem św. Kazimierza i nakoniec sprzedaż inwentarza żywego dokonywa się na placu, zwanym „Stare Miasto“.

Takie rozstrzeżenie targów w mieście nadzwyczaj jest niedogodnym nie tylko dla nabywców, ale i dla sprzedających i nie da się zaprzeczyć, że taki potrójny rynek wpływać musi koniecznie na nienormalną nieraz wyżkę lub niżkę cen wszelkich produktów.

Celem usunięcia tej niedogodności i celem zogniskowania targów, dziś rozstrzeżonych, na jednym miejscu — magistrat m. Radomia polecił p. Augustowi Żalskiemu, budowniczemu, wypracowanie projektu urządzenia nowego rynku na pustym dotąd placu, po prawej stronie szosy kozienickiej wprost koszar wojskowych. Według gotowego już planu sytuacyjnego rynek nowy dotychczas będzie ulicy Kozienickiej a prowadzić do niego będą ulice: Zgodna i Sporna (w przedłużeniu), oraz projektowana dopiero ul. Strażacka, która łączyć się będzie z ulicą Piaski.

Powierzchnia nowego rynku obejmować będzie 4.675 sążni kwadratowych.

Plac, na którym urządzony będzie nowy rynek, mający dziś figurę nieforemną,

zamieniony będzie na trójkąt, a części onego, jakie odpadną, zostaną sprzedane pod budowę domów.

Nowy rynek na całej przestrzeni będzie wybrukowany, skanalizowany i urządzony według najnowszych wymagań.

Koszta urządzenia nowego i obszernego targu dosięgnąć mają do 25.000 rs., których część pokryją nabywcy ośmiu placów miejskich, jakie pozostaną po bokach projektowanego placu targowego.

Informuj nas z dobrego źródła, że roboty około urządzenia nowego rynku rozpoczyna się z wiosną 1889 roku.

G. R.

900-tna rocznica przyjęcia chrztu przez Ruś odbyła się w piątek ubiegły w mieście naszym niezwykle okazałe.

Po odprawieniu nabożeństwa uroczysta procesja przy dźwiękach orkiestry wyruszyła z cerkwi miejskiej przed sobór św. Mikołaja o godzinie wpół do 12-tej.

Na placu przed soborem św. Mikołaja duchowieństwo prawosławne dopełniło uroczystego poświęcenia wody i udzieliło błogosławieństwa pobożnym, poczem artyleria skonsygnowana na placu broni w koszarach dała 101 salw działowych.

We wspaniałej uroczystości tej, będącej 9-cioleciową rocznicą przyjęcia chrztu św. przez Ruś, przyjęły udział wszystkie władze cywilne i cały garnizon wojska, stojącego w Radomiu.

Wszystkie gmachy rządowe przez cały dzień ozdobione były flagami — a wieczorem rzeźbiście iluminowane.

KOBIECE SERCA.

NOVELKA

przez Leokadyę Jordan-Wierusz.

Kochał Zosię od chwili, gdy przybyła do jego rodziców, miłość braterska z czasem rozwinęła się, przybrała inny charakter i stała się wzajemną. Marzyli więc o przyszłości: on miał kończyć studia, wywaleczyć stanowisko; ona kształcić się, by swoją wiedzą przysunąć się jeszcze bliżej do Wacława. Naraz, ciotka chce ją wydać za mąż. Cóż pozostaje biednej dziewczynie? Co Wacławowi? Cierpieć i milczeć!

Szukał sposobności pomówienia sam na sam z Zosią, lecz matka strzegła ich argusowem okiem i nie dopuszczała do tego, a pan Złotnicki, jako już oficjalny naręczony, był codziennie, starając się pozyskać względy uroczego dziewczęcia.

Zosia wypiełniała bez szemrania wszelkie zlecenia i rozkazy ciotki, ale pewnego razu zostawszy sama z naręczonym, podeszła do niego i siląc się na odwagę, rzekła:

— Już niedługo nazwie mnie pan żoną, a nie zrobicie zapytania, czy cię kocham?

— Bo przypuszczam, że tak jest, skoro pani zdecydowała się wyjść za mnie.

— Rozkaz ciotki! ja dla pana nie mam żadnego uczucia, a kocham innego.

Pan Złotnicki nie odpowiedziałszy ani słowa, udał się w tej chwili do pani Zagockiej i powtórzył jej słowa Zosi.

— Co to pana może obchodzić — odparła — jeśli młodzianka panienka durzy się w chłopek, wszak te sentymenta prawie każda przechodzić musi, jak szczenięcie osy. Nawet mogę panu powiedzieć, kto jest bohaterem i panem jej serca.

— No, kto, kto? — pytał pan Złotnicki.

— Mój syn, Waciu! — odrzekła ze śmiechem.

— Pan Wacław!? uczeń ósmej klasy? — pytał, śmiejąc się — Dziękuję pani za całą prawdę, nie będę teraz tak wrażliwym na te uczucia dziecinne panny Zofii.

W ten sposób pewien czas jeszcze rozmawiali ze sobą, a Zosia, skorzystawszy ze sposobności, pobiegła do ogrodu, gdzie pod cieniem wrzośu siedział z książką Waciu.

— Waciu, Waciu! ty wiesz o wszystkim — wołała z płaczem — radź i ratuj mnie biedną!

Waciu zerwał się z ławki, pochwycił jej rączki i rzekł:

— Zosiu jedyna! ja ciebie kocham i przysięgam ci o raz drugi, że żadna inna w przyszłości nie będzie moją żoną tylko ty jedna; więc nie ma rady, wyznam całą naszą miłość matce, a gdy ona się zgodzi, to i ojca przyzwolenie pozyskam; wszak

kilka lat czekać, czyż tak wiele? przeto droga moja, ufaj mi i...

Chciał mówić dalej, gdy niespodzianie pokazała się ciotka z panem Złotnickim, który najspokojniej zaczął rozmawiać z narzeczoną o rzeczach potocznych Zagocka wzięła w opiekę syna i rozmowa wkrótce stała się ogólną.

Czas wesela zbliżał się szybkim krokiem, bo prośby i błagania Waciu nie odniosły żadnego skutku u rodziców.

Zosia patrzyła obojętnie na pyszne brylanty, ofiarowane jej przez narzeczonego, ona kochała młodzieńca a nie pieniądze. Piękna sierota, biała jak róża, pozwoliła się ubrać, następnie zawięzać do kościoła, by wyszeptać kłamliwą, wymuszoną przysięgę przed ołtarzem. Gałązka mirtu upadła na stopnie, Wacław podniósł ją szybko i schował... skarb ostatni z dziewiczego wianka Zosi.

Jeszcze jedna boleść czekała zakochanych — pożegnania! To też pan Złotnicki, lekając się rozczulenia, pilił i naglił do podróży, jednak trudno było zapobiedz temu. Zosia ucałowała ciotkę, wuja i całe roduństwo, lecz gdy przyszło się żegnać z Wacławem, gdy ujrzała łzy na jego twarzy i bladą śmiertelną, wybuchła rozdzierającym płaczem.

Wacław porwał ją w pół, ścisnął, całował, tulił do serca i chciał, by tak na wieki została w jego objęciach.

Lecz ojciec odsunął go od Zosi, matka z panem Złotnickim wzięli ją pod rękę, zaprowadzili do powozu i... konie ruszyły. Jeszcze ostatnie pożegnania postali sobie zakochani i rozstali się, zostawiając żal i tęsknotę w biednych sercach.

Zosia wsunęła się w głąb powozu, płacząc rzewnie. Mążzonek ujął jej rękę i okrywał tysiącem pocałunków.

— Zosieczko, aniolut drogi! — mówił o ile umiał najśłodziej — uspokój się. Wiem, że ci żal wielki całej rodziny, ale ja, niech mi tak Bóg dopomóż, będę się starał zastąpić ją tobie.

I znów tulił białą rączkę z pieszczotą. O miłości jej dla Waciu nie wspominał ani jednym słowem, nie chcąc być niedelikatnym.

— Prawda — mówił dalej — że brak mi młodości i urody, która pociąga serce kobiece, jednak kochać mogę i to uczucie szczerze ofiarowałem tobie, nie odrzucaj go więc Zosiu moja!

Ona ocierała z łez śliczne swoje czarne oczka, lecz tłumia boleść, o ile mogła, ciche tylko westchnienia wyrwały się gwałtem z przepełnionej smutkiem piersi.

Jechali szybko; konie co najlepsze czekały zamówione już na stacjach pocztowych. Wkrótce Złotnicki zawiązał swoją żonkę do ślicznego pałacyku, który stał wśród pysznego ogrodu, nad srebrzystym strumieniem. Wszystko uśmiechało się do

Zmiany w służbie wojskowej.

Ogólny termin służby w wojskach lądowych dla powoływanych przez losowanie określono na lat 18, mianowicie w służbie czynnej lat 5, w zapasie armii lat 13.

Posiadający świadectwa z ukończenia lub złożenia egzaminu z kursu zakładów naukowych I i II stopnia, lub z sześciu klas gimnazjalnych albo szkoły realnej, tudzież dwóch klas seminarium duchownego, zaliczani są do służby czynnej na lat 2 i do zapasu armii na lat 16.

Posiadający świadectwa z ukończenia lub złożenia egzaminu z kursu zakładów naukowych III stopnia, zaliczani są do służby czynnej na lat 3 i do zapasu armii na lat 15.

Posiadający świadectwa z ukończenia szkół elementarnych lub innych IV stopnia, zaliczani są: a) w wojsku lądowym na lat 4 służby czynnej i lat 14 służby w zapasie armii; b) w marynarce na lat 6 służby czynnej i lat 4 w zapasie.

Wolni są do służby wojskowej: Duchowni wszystkich wyznań chrześcijańskich i psalterzyści cerkiewni.

Wolni są do służby czynnej, a zaliczeni na lat 18 do zapasu armii: 1) Doktorowie medycyny lub lekarze, magistrowie weterynaryi lub farmacyi, oraz weterynarze, jeżeli z mocy ustaw zakładów naukowych, w których się kształcili, nie są obowiązani do służby w wydziale wojny. 2) Stypendyści Cesarskiej Akademii Sztuk, wysłani za granicę dla kształcenia się. 3) Nauczyciele szkół rządowych, wykładający przedmioty obowiązkowe, etatowi wychowawcy i etatowi ich pomocnicy w zakładach rządowych lub mających statuta przez rząd zatwierdzone, oraz dozory seminarjów duchownych i szkół. Wyliczeni tutaj w ciągu lat 5 od zaliczenia do zapasu powinni składać komisjom poborowym świadectwa, iż pozostają na urzędach u-przywilejowanych.

Nauczyciele szkół elementarnych, parochialnych, powiatowych i innych, kształcący się w instytucjach nauczycielskich, seminarjach, szkołach i t. d., korzystają z ulgi na czas studiów i powoływani są do służby czynnej tylko wtedy, jeżeli po losowaniu nie będą przez pięć lat sprawowali obowiązków nauczycielskich, nie licząc w to czasu, zużytego na kształcenie się.

Osoby, mające ulgę pierwszego stopnia ze względu na położenie rodzinne, w razie jego zmiany, pozabawiającej ich ulgi, zaliczani są do odpowiedniej wiekowej kategorii pospolitego ruszenia, jeżeli będą zdolni do służby wojskowej.

Wolno wstępujący doktorowie medycyny i lekarze, tudzież weterynarze i farmaceuci mogą pełnić w wojsku odpowiednie zawodowe obowiązki. W razie zaliczenia wymienionych osób wprost do zapasu, termin jego wynosi lat 13.

Pospolite ruszenie (gospodarstwennoje opolczenie) składa się ze wszystkich mężczyzn do lat 40, niezaliczonych do wojsk stałych, lecz zdolnych do noszenia broni.

Młodzieńcy z Królestwa Polskiego, na których imię przed rokiem 1874 wykupiono za 1.000 rub. świadectwa, uwalniające od służby wojskowej, po dojeździe do wieku popisowego powinni być zaliczeni do pospolitego ruszenia na zasadach ogólnych, na równi z właścicielami kwitów rekrutkich nowego wzoru.

Ci, którzy przed dniem 13-ym stycznia 1874 roku minęli wiek popisowy, a byli uwolnieni od służby wojskowej za opłatą 400, 800 i 1.000 rub., powinni być zaliczeni do pospolitego ruszenia, jeżeli nie należą do wojsk stałych i są zdolni do noszenia broni.

Liczący więcej niż lat 43 mogą, jeżeli chcą, wstępować do pospolitego ruszenia.

Pospolite ruszenie składa się z dwóch kategorii. Do pierwszej, przeznaczonych do wzmacniania i skompletowania armii w razie wyczerpania lub szczupłości zapasu, należą: zdolni do broni mężczyźni do lat 40, oraz uwolnieni z zapasu armii i marynarki, a zaliczeni do pospolitego ruszenia. Do drugiej kategorii należą zaliczeni do niej podczas poboru. Żołnierze pospolitego ruszenia z czterech lat ostatnich mogą być zwolniani na ćwiczenia dwa razy w ciągu pierwszych czterech lat służby, nie dłużej niż na 6 tygodni. Pierwszą kategorię pospolitego ruszenia powołuje pod broń ukaz Najwyższy do senatu, drugą — Najwyższy manifest.

Przepisy niniejsze o przedłużeniu terminu służby i zaliczaniu do pospolitego ruszenia zastosowane będą do wszystkich, którzy w dniu ich ogłoszenia znajdowali się w służbie czynnej, nie byli jeszcze uwolnieni z zapasu, oraz na przeniesionych z zapasu do pospolitego ruszenia, lecz nie wyłączonych z powodu niedojścia do lat 40 wieku.

Jeżeli powody polityczne, wojskowe lub klimatyczne zniechęcą do zatrzymania w służbie żołnierzy po wysłużeniu terminu, minister wojny ma prawo za pozwoleniem Najwyższem przenosić żołnierzy ze służby czynnej do zapasu, lecz nie dłużej niż na pół roku. Czas służby czynnej po nad normę będzie liczony podwójnie do zapasu.

W ciągu pierwszych lat trzech od wydania niniejszych przepisów, minister wojny będzie uwalniał żołnierzy po 5 latach służby czynnej. Gdyby jednak bojowa gotowość armii i prawidłowy skład wojsk tego wymagały, może przedłużać trwanie służby czynnej, licząc podwójnie czas przebytu po nad normę do zapasu.

Wiadomości bieżące.

Zmiany służbowe w gub. radomskiej.
Z rozporządzenia p. ministra finansów inspektor podatkowy III-go участка gubernii

radomskiej (pow. ilżecki, opatowski i sandomierski) radca kolegiálny, Baranowski, translokowany został do uczestku warszawsko-wetuzńskiego w gub. kostromskiej. Na miejsce Baranowskiego mianowany został pełniący obowiązki inspektora uczestku warszawsko-wetuzńskiego, sekretarz gubernálny, Ogilwi.

Z rozporządzenia ministeryalnego, z nowym rokiem szkolnym przy średnich zakładach naukowych okręgu warszawskiego, w miarę potrzeby lub uznania władzy, o-twierane będą pensjonaty. Wydatki na ten cel pokrywane będą z opłat pensjonarzy, a w braku funduszu z opłat wpisowych. Do pensjonatu przyjmowane będą dzieci rodziców wszelkich stanów, podług normy opłaty za całkowite utrzymanie i zatwierdzonej przez komitet gospodarczy i zatwierdzonej przez okręg naukowy. Pensjonaty przy średnich zakładach naukowych pozostawać będą pod nadzorem osobnych inspektorów.

O podwyższeniu opłaty za słuchanie lekcji od nowego roku szkolnego 1888/9 w uniwersytecie warszawskim do rs. 100 i w dorępkach do rs. 50 rocznie, uchwała rady państwa ogłoszona została w ostatnim numerze „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych”. Podwyższona opłata pobierana ma być na podstawie §. 2 rozczęcej uchwały tylko od studentów nowowstępujących. Zatem dawniejsi kończyć będą kursy za opłatą wedle dawniejszej normy.

Szkoły leśne. W Nr. 146 „Gońca Urzędowego” z dnia 7 (19) lipca r. b. ogłoszona została Najwyżej zatwierdzona uchwała rady państwa, w myśl której będzie otwartych w Państwie Rosyjskiem 10 szkół leśnych, zostających w zawiadowaniu ministeryum dóbr państwa. Podajemy poniżej w streszczeniu główne artykuły rzeczonych ustaw:

Szkoły leśne będą miały na celu kształcenie młodych ludzi, którzy następnie będą zajmowali niższe posady (konduktorów) w zarządkach leśnych.

Wykłady będą przedewszystkiem praktyczne, mianowicie będą miały za zadanie zapoznać młodych ludzi z robotami w lasach; teoretyczny wykład będzie się ograniczał na krótkich wskazówkach. Kurs w szkole leśnej będzie dwuletni.

Program szkół leśnych jest następujący:

- 1) religia, 2) język ruski, 3) arytmetyka, 4) objaśnienie zjawisk przyrody, o ile to jest potrzebne dla poznania zasad leśnictwa, 5) zdejście planów leśnych i niwelacja, 6) leśnictwo z krótkim kursem wymiaru drzew i użytkowania z drzewa, 7) elementarne wskazówki o sztuce budownictwa i rysunkach, 8) wskazówki o przepisach prawnych i referowaniu raportów, 9) wskazówki o myślistwie. Plany zajęć praktycznych zatwierdza ministeryum dóbr państwa.

Do szkół leśnych będą przyjmowani młodzi ludzie od lat 16-u do 18-u pod warunkiem

ciem, iż złożą świadectwo z ukończenia kursu w szkole nie niższej od dwuklasowej szkoły wiejskiej. W wyjątkowych razach będą przyjmowani młodzi od lat 16-u lub starsi nad lat 18, ale trzeba na to wyjednać sobie zezwolenie ministra dóbr państwa. W każdej szkole może być 10-u wychowawców na koscie skarbu; pierwszeństwo między nimi mają ci, którzy lepsze złożyli świadectwa z ukończenia szkoły wiejskiej lub tacy, którzy wstąpiwszy już do szkoły leśnej w postępkach w nauce przodują przed kolegami.

Około każdej szkoły będzie się znajdowała przestrzeń 10-u dziesięcin ziemi, na której uczniowie będą odbywali zajęcia praktyczne. Kto skończy szkołę leśną, może otrzymać posadę konduktora leśnego w zarządzie leśnym. Wychowawcy na koscie skarbu od-sługują następnie półtora roku za rok. Wychowawcy szkół leśnych, wchodząc następnie do służby, dostają na umundurowanie 40 rubli; klasę mają XIV, pod względem pensji IX, lecz nie mają prawa do rang. Mogą w czasie służby otrzymywać medale i znaki zaszczytne, wychodząc zaś do emerytury mogą otrzymywać tytuł honorowego dziedzicznego obywatela.

Etat szkół leśnych jest następujący: Zarządzający szkołą 650 rubli rocznie; dwaj jego pomocnicy po 400 rub.; nauczyciel religii 200 rub.; na podręczniki naukowe, bibliotekę, na najem lokalu, stróża, utensylia itp. 1.000 rubli.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Dziś w kościele parafialnym podczas sumy słowo Boże głosił będzie ks. Julian Piontek.

W kościele po-bernardyńskim w czasie sumy kazać będzie ks. rektor Krawczyński.

Akademie duchowną w Petersburgu z dycecyi sandomierskiej ukończył ks. Antoni Czarnkowski.

Nowoselo dla rodziców. Z decyzji JW. Ministra oświecenia publicznego opłata wpisowa z początkiem roku szkolnego 1888/9 w gimnazjum męskim w Radomiu podwyższona została do rs. 50 rocznie od każdego ucznia.

Dla interesowanych notujemy, że oddziały równoległe na nadchodzący rok szkolny utrzymane zostały tylko w klasach II, III i IV.

Do klasy pierwszej wakuje miejsce tylko pięć, podań złożono już sześćdziesiąt, a drugie tyle a może więcej jest jeszcze spodziewanych.

Kolonie leśnicze. Na skutek odniesienia się Rady gospodarczej Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu do Zakładu leśniczego w Solcu nadesłana została odpowiedź w przedmiocie pomieszczenia dzieci chorowitych w tymże zakładzie na czas od dnia 10 sierpnia do 20 września r. b.

nowej swej pani świeżością wiosny, nęciło oko, pociągało serce.

Zaczęło się dla niej nowe życie, do którego bardzo trudno było jej przywyknąć. Młodzieńczo, bez przewodniczki, nie praktyczna, nie usposobiona na panią, gospodynię, a szczególnie żonę, wszędzie spotykała trudności.

Szczęściem, mąż okazał się człowiekiem honoru i rozumu, na każdym kroku starał się w sposób delikatny dopomagać swej niepraktycznej małżonce. Był to człowiek uczciwy z gruntu.

Zosia szanowała go wielce, ale nie więcej nade wszystko. Myśl o Wacławie była dla niej smutną rozkoszą. Pędziła życie niedostajne. Uległo ono dopiero zmianie, gdy przybyła sliżna córeczka, którą nazwano Maryą.

Od tej chwili życie dla Zofii nabrało uroku i wdzięku; całą pociechę i szczęście widziała w swoim dziecku; dla męża u-czuła przyjaźń, a nawet czasem nazywała ją miłością.

Ta zmiana pogodziła ją z losem.

Sama karmiła Marylkę. Szyła dla niej koszulki, płaszczki i ubranka. Dziecinka rosła. Matka była dla niej zawsze przewodniczką i nauczycielką, każda myśl, która powstała w głowie Marylki, mówiła się matczeco.

(D. c. n.)

Szkice à vol d'oiseau.

Tam het w nizinie majaceje ziemia. Duch czasu objął ją namigłym uściskiem, wirują razem w przestrzeni państwa jego. Nadobna tancerka z pełnią ufnosci zwi-sła na krzepkiem ramieniu tancerza. On swą uległą kieruje poprzez upodobane mu światy, a gra ich zmienna zmienia jej oblicze.

Na szczycie, uwięzionym chmurami, zasiadli potężni bogowie. Huk grzyma, ryk burzy stanął u ich podnóżka. Lęk trzymy w oddali drzące tłumy, kapłanom tylko poprzez ofiary krwi ofiarnej dano jest oglądać boskie oblicze. Czesć sile! skinie-nie jej darzy Tartarem, Edenem. Czerwony blaskiem grozy goreje każdy zakątek ziemi. Potężny despotą miliony karków gnje niewolniczo; strach rżeniem statu-tów jego. Posiadanie pół zrynych, licznego stada na końcu najśliszniej maczugę za-wisa. Muskularny mężczyzna, syt boju i chleba, ręką jeńca podanego, złożył głowę na piękne łono kobiety, upił się szalem haremu.

Słowem pokoju przemówił Bóg-człowiek. Uciśnionym, niewinnym, wytrwałym siew-

com dobra ukazał słodczye błogosławieństwa i raju, przekleństwo i potępienie za-wiesił nad głową plugawego ciemności. Świątynie wśród woni kadzieli rozbrzmiały pieśnią dziękczynną i psalmem ukrojenia. Różana jutrzienka miłości bliźniego odbiła ciepłe swe barwy w kryształach zmrózonej samolubstwu ziemi. Święty przed Panem kapłan podał rękę dzielnemu wojownikowi i wskazał drogę, po której, wedle najwyższej woli, tłumy prowadzone być mają. Pod opieką tych uprzywilejowanych mord i pożoga rzędna; mrowisko ludzkie w rozlicznych swych stanach wzrasta a duchem jego ugody jest wzajemna potrzeba siebie. Działalność kipi! zmieszane odgłosy rozlicznych narzędzi pracy i machin wymyśl-nych wytwarzają chaos a z niego coraz wydatniejszymi rysami wyłaniają się różni-ce, pragnienia i potrzeby. Wszczęta się walka... cicha z początku, jak westchnie-nie pokrzywdzonego, wywiera się niszczącą potęgą terroryzmu.

Spracowany, znękany szermierką wy-biegów mężczyzna, szuka wytchnienia... Znalazł je u boku nieznającej zycia, uśmiejnietej kobiety. Ona swą słodczyą, naiwnością przypomina mu rojone ideały dobra, prostoty, swobody. Cóż, że nieświadomość stawia ją niżej, uniemożliwia zdoby-cie bytu samodzielnego, cóż, że jej życie jest mu ciężarem? Ciepła ten tak słodki, iż chętnie nim przygniata swe barki.

Poczęty z ducha prawdy Syn człowieczy rozesał apostoły swoje, by wszem ludom głosił dobrą nowinę o Królestwie Ojca Jego. W duchu i prawdzie uczczono Pana Boga swego. Bezwzględność przeniknęła sumienia: w nich zasiadł najwyższy try-bunał sądu czynów ludzkich, w nich za-legły narzędzia kar i nagrody. Jasna barwa humanizmu objęła ziemię całą — oby-watelem jej przewodniczą zasady, one też skreśliły księgę ich ustaw. Człowiek ma ogrom pracy moralnej przed sobą, a po-trzeby ciała nie mniej głośno domagają się pieczy jego. Sprawy te różne a tak rdzennie związane z istotą człowieka, wy-magają zwołania się, wyszukania pomocy. Nieublagane warunki zmuszają mężczyznę do wyrzeczenia się porywającego wdzięku naiwnej towarzyski swojej. Musi przyjąć i podobać sobie jej trzeźwe, spojrzenie i dłoń szorstką od pracy, bo opór mu wzdar-dą samego siebie i zagłada grozi. I oto samodzielnie stąpają oboje, oboje pracują dla ducha i ciała. A gdy uczucie miłości wzajemnie zadrza w ich sercach, to bez wahania łączą się ich dłonie, bo ich nie straszy bojaźń lub hańba ciężaru.

Tomasz Stan...

Zarząd zakładu w Solcu, uwzględniając odwołanie się Towarzystwa Dobroczynności, postanowił uczynić następujące ulgi:

- 1) Uwolnić dzieci od wpisu.
- 2) Oddać na pomieszczenie dzieci położony dom, zwanego „na górze”, za rs. 50 na czas kuracji, t. j. od dnia 10 sierpnia do 20 września r. b.

3) Ciepłą kąpiel obłożyć z 25 na 20 kop. Wobec tego uważamy za konieczne przypomnieć, iż dzieci w wieku lat 7—13 kwalifikujące się na wyjazd do Solca, winny być przedstawione doktorom: Suligowskiemu, Radziszewskiemu, Piętkowskiemu lub Idzikowskiemu. Bez opinii jednego z nich żadne dziecko nie będzie mogło odbyć w r. b. kuracji w Solcu z ofiar, złożonych na koloniję letnią.

Ważna wiadomość. Dnia 1 sierpnia r. b. rozpocznie się bezpośredni przewóz towarów przez stację Sosnowice drogi żel. Iwan-Dąbrowskiej na drogi rządowe niemieckie okręgu wrocławskiego i berlińskiego.

Oświetlenie ulic. Według udzielonej nam świeżo wiadomości po ukończeniu robót brukarskich na nowo budujących się ulicach do dworca kolejowego ustawiony będzie zaraz szereg latarni takich samych, jakie od lat kilku oświetlają już całe miasto.

Dyplom cehowy, nadany przez Jana III-go Króla Polskiego krakowem warszawskim, przywiózł z Krakowa p. R. Z.

Dyplom ten na pergaminie, opatrzone własnoręcznym podpisem Zwycięzcę z pod Wiednia i pieczęcią królewską, p. R. Z. zawiera zamierza w tych dniach p. Juszczakowi, jako starszemu Zgromadzenia krakowem warszawskich.

Teatr krakowski. Zapowiedziany oddawna już przyjazd artystów dramatycznych Teatru krakowskiego pod dyrykcją p. Rygię nastąpi w przyszłym tygodniu.

Drużyna p. Rigera nie jest liczną wprawdzie, ale za to podobno złożona z dobrych artystów i artystek, którzy w mieście naszym dadzą zaledwie kilka przedstawień. Pragnielibyśmy gorąco, ażeby artyści krakowscy znaleźli w r. b. tak serdeczne przyjęcie, jak to miało miejsce przed dwoma laty.

W sprawie ogrodu miejskiego otrzymujemy pismo następujące:

Radom pod wielu względami rywalizujący z Warszawą, dorównywał jej zupełnie piękną kobiet i ślicznym parkiem.

Szkoda tylko, iż letni salon nasz rzadziej może być odwiedzany przez publiczność, niż ogród Saski a to z powodu, iż w Radomiu najniepotrzebniej zamknięto wszystkie boczne wejścia, wiodące do parku, które jednakże założyciel, tworząc je, uznał niezawodnie za konieczne.

Wszyscy mieszkańcy t. z. ulicy Dymitryewskiej odcięci są od ogrodu miejskiego a to z przyczyny, iż wszystkie furtki, wiodące do niego z tej właśnie strony zabito jak najszczelniej.

Niechy oni niejeśli przeciwko temu, gdyby przynajmniej mogli wyprowadzić dzieci w pole, ale i ta ostatnia uwieczka nie jest możliwa, z przyczyny znowu mnóstwa waleśających się psów, których nikt nie uważa za stosowne i właściwe uzbrajać w kagańce.

Byłoby więc bardzo pożądanem, ażeby uwzględniono życzenia znacznej liczby mieszkańców i otworzono furtkę ogrodu od ulicy Dymitryewskiej.

Podmurówkę sztachet, okalającą ogród miejski, nadwzroczną cokolwiek zębem czasu, w tych dniach zupełnie odrestaurowano. Letni więc salon nasz, dzięki troskliwości opiece — pod każdym względem utrzymywany jest w porządku.

Widoki urodzajów w gubernii radomskiej. Według ostatnich wiadomości urzędowych, ogłoszonych w „Praw. Wiest.” stan oziminy i zbóż jarych jest zadawalniający; na poprawę zbóż dobrze wpłynęły padające deszcze, które jednakże uniemożliwiają sprzęt. Urodzaj siana gorszy od zeszłorocznego.

Z okolicy.

Zabójstwo. Dnia 10 lipca Teofil Szumelwicz, włościanin, zamieszkały we wsi Stary-Stawiec, położonej w gminie Wielka Wieś, poszedł do lasu celem nakopania darniny. Gdy naśladował ją spora ilość, przybyła żona jego Juliana z wozem i napętniwszy go, podążyła zwolna z powrotem do domu.

Po chwili zauważyli, że przeciw nim kroczy Julian Sypniewski, strzelec z leśnictwa Boddentyńskiego, który zbliżywszy się do Szumelwicza, zaczął lżyć ich i odgryzać, że oboje zabije.

Gluchy na prośby obojga Sypniewskich, wycelił a po chwili rozległ się huk i Szumelwicz padł ciężko ranny w prawą stronę brzucha. Nabój był tak silny, że aż Szumelwiczowi wyszły wnętrzności, podziurawione od strutu.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Szumelwicz nazajutrz zakończył życie.

We wsi Mostki, w gminie Wielka Wieś w pow. ilżeckim, odbudowany został kosztowny wielki piec do przetapiania rudy żelaznej. Za miesiąc nowa fabryka zacznie już swoją działalność.

W Solcu budowany będzie nowy gmach na pomieszczenie seminarium nauczycielskiego. Koszt budowy nowego gmachu dosięgnie 50.000 rs.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: Dnia 22 lipca w dzielnicy miasta, zamieszkałej przez izraelitów, wskutek ciągłych deszczów w jednej z kamienic piętrowych woda tak podmyła fundamenta, że część domu runęła aż do piwnic.

Na szczęście wypadku z ludźmi nie było, gdyż w chwili katastrofy nikt się w domu nie znajdował.

We wtorek ubiegły miasto nasze nawiedziła straszliwa burza, trwająca minut dziesięć. W polach wieher i fale deszczu powaliły zboże. Żniwa idą oporem z powodu ciągłej słoty.

Wypadki w gubernii radomskiej w miesiącu maju i czerwcu r. b.:

Wieżniak wsi Małachów, w powiecie koneckim, Jan Wasik, mający lat 25, przy zgrzybaniu gałęzi upadł z drzewa i zabił się na miejscu. — Na folwarku Janowiec, w pow. opatowskim, robotnikowi, Hieronimowi Żyle, lat 43 mającemu, młocarnia zlamiała nogę, wskutek czego w przeciągu kilku godzin żyta życie zakończył. — Zostawiony bez dozoru półtoraroczny wieśniak, Wajenty Maciejewski, utonął w Pilicy pod wsią Ulaski-Gostomskie. — We wsi Chrapanów, w pow. opatowskim, wieśniaczka, Agnieszka Kaptur, lat 11 licząca, przez nieostrożność wpadła do studni i utonąła. — We wsi Stanowiska, w pow. koneckim, dwuletni Dawid Lewkowicz przypadkowo wpadł do studni i utonął. — Na folwarku Lipieniec, w pow. radomskim, wypadkowo utonął w stawie dwuletni wieśniak, Jan Czubak. — We wsi Kadłubek, w pow. radomskim, w jamie, napelnionej wodą, utonął czteroletni wieśniak, Szczepan Wójcik. — We wsi Lisowie, w pow. opatowskim, wpadła do studni i utonąła 16-letnia Józefa Koza. — We wsi Rzecznów, w pow. ilżeckim, półtrzęcia roczny wieśniak, Antoni Krakowiak, zostawiony bez dozoru, utonął w studni. — Na polach między wsiami Glenice i Prendocinek znalaziono zwłoki nowonarodzonego dziecka pięciomiesięcznego niewiadomych rodziców. — Na folwarku Domaszno, w pow. opatowskim, wieśniakowi, Antoniemu Achmirowiczowi, młocarnia zlamiała nogę i kość biodrową; chorego odesłano na kurację do szpitala. — W wiosce Ostrowcu ośmioletni Wincenty Mrozowski, zbliżywszy się nieostrożnie do koła wiatrakowego, pochwycony został przez skrzydła, które mu zlamaly obie ręce, lewą nogę i zraniły głowę i piersi. — We wsi Kijanka, w pow. ilżeckim, pies wściekły pokąsał Józefa Rzeknika, Urszulę Kośninek i Józefa Piskora, których odesłano na kurację do szpitala. We wsi Wasosz, w pow. koneckim, pies wściekły pokąsał ośmioletnią wieśniaczkę Maryannę Krul.

Z kraju.

W Warszawie zakończył życie ś. p. Józef Belza, magister filozofii, w wieku lat 83. Zmarły był autorem wielu dzieł chemicznych, profesorem w Marymoncie, szkole farmaceutycznej i członkiem rady lekarskiej Królestwa Polskiego. Jako człowiek i obywatel zjednał dla siebie cześć i szacunek w szeregach kole społeczeństwa. — W ubiegłym roku szkolnym utrzymanie tutejszych zakładów naukowych kosztowało 1.046.057 rs. — Towarzystwo łowieckie, jako filia mskawskiego Cesarzowskiego Towarza, dla gubernii Królestwa Polskiego, zostało już zatwierdzone. — Książd Ambrożewicz, znany

pszczerlarz, postanowił w mieście naszym założyć kursa praktyczne dla organistów, przeznaczając na ten cel posesję swoją na Koszykach. Młodzieńcy, posiadający uzdolnienie do muzyki, pod kierunkiem specjalistów będą się uczyli gry na organach i śpiewów kościelnych a oprócz tego ogrodnictwa i pszczerlarstwa. Nauki ogrodnictwa udzielać będą: prof. Aleksandrowicz, Edmund Jankowski, Józef i Władysław Kaczyński. — Według obliczeń ostatnich miasto nasze liczy rzemieślników cechowych (uczni, czeladników i majstrów) 20.820, których produkcja roczna dosięga do rs. 35.625.100.

W Plocku towarzystwo dramatyczne krakowskie pod d. Rigera dało trzy przedstawienia nie ze szczególnym, jak zaznacza organ miejscowy, powodzeniem. — Pogoda w okolicach naszych jeszcze się nie ustaliła, deszcze i zimna panują bez przerwy. — Poziom wód na Wiśle podniósł się znacznie. — Sala teatru miejskiego ma być jeszcze w r. b. odrestaurowana.

W Kaliszu, jak donosi „Kaliszanin”, przez dni kilka takie panowały zimna, że na ulicach pojawiły się furtki a ciepłe palatoty zastąpiły miejsce letnich. — Kaliszanie zrobili podanie o uchylenie zakazu przyjmowania dzieci do pierwszych trzech klas miejscowego gimnazjum. Podanie to przedstawione zostało za pośrednictwem p. Gubernatora władzy szkolnej w Warszawie z nadzieją pozyskania przychylniej rezolucji. — Przedstawienie teatralne amatorskie amatorskie na dochód miejscowej straży ogniowej ochotniczej przyniosło czystego dochodu rs. 169 k. 67. — Budowa nowego ratusza postępuje szybko. Według zdania „Kaliszanina” przyszły gmach miejski należałoby do najwspanialszych budowli w mieście.

W Kielcach ustawa Towarzystwa spozycowego uzyskała już zatwierdzenie ministerium spraw wewnętrznych.

W kieleckim przebywa obecnie trzech biskupów, a mianowicie: W Czaplach Wielkich ks. Popiel, arcybiskup warszawski, w Busku ks. Sotkiewicz, biskup sandziński i w Grodzisku pod Skalą ks. Kuliński, biskup kielecki.

W Busku kaplica przy zakładzie wód będzie już w r. b. ukończona.

W Lublinie. „Gazeta Lubelska” po dłuższej przerwie zaczęła wychodzić w d. 24 b. m. Redaktora podpisuje p. Z. Piasecki, adwokat.

Kronika rolnicza.

Widoki urodzajów zboża zagranicą.

We Węgrzech zbiory pszenicy co do ilości obliczają na średnio dobre, co do jakości wogóle dobre a miejscami wyborowe. Zito wyda zbiór słaby i średni, co do jakości dobry. Widoki zbiorów jęczmienia nieszczęśliwe. Zbiory owsa wypadną lichy.

Zbiory zboża we Francji będą podobno najłepsze z całej Europy.

Widoki zbiorów w Niemczech są rozmaite — wogóle średnie.

W Anglii wskutek braku pogody spodziewają się zbiorów średnich.

W Stanach Zjednoczonych zbiory pszenicy będą mniejsze od zeszłorocznych a zapasy zmniejszają się ciągle. Zdaje się, że wywóz zboża do Europy zmniejszy się znacznie.

Cena ogłoszeń

W „GAZETIE RADOMSKIEJ”

Ogłoszenie zwyczajne: za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce za każdy raz kop. 5.— Reklamy 1 wiersz garmontowy kop. 12.— Nekrologi za 1 wiersz kop. 10.

Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztowej (1/4 kop. od 1 łuta wagi egzempli).

Ogłoszenia oprócz Redakcji w Radomiu przyjmuje Warszawa Agencja ogłoszeń. Rajchman i Frendler, ul. Senatorska 18.

Rozmaitości.

Złowrogie przeczuć. Zosia i Mania rywalizują o miłość do serca młodego i pięknego X. — Zaczęły, że jeśli się on z tobą ożeni, spotka cię nieszczęście.

— Tak sądzisz?
— Mam przeczuć, że zdradzi cię ze... mną.

Mowa marek. Nietylko kwiaty służą jako porozumienie pomiędzy kochankami — i marki pocztowe posiadają swoją wymowę. I tak: marka przylepiona prosto posrodku koperty u góry, wyraża: „Pragnę twej wzajemności”; ukosnie: „Czy mnie kochasz?” w poprzek: „Piszę jak najprędzej”; na prawej stronie u dołu: „Młodość twoja uszczęśliwiła mnie”; na lewej u góry prosto: „Kocham cię”; ukosnie: „Serce moje należy do innego”; na lewej stronie u dołu: „Pozdrawiam cię, kochanie”; ukosnie: „Pozostaw mnie memu cierpieniu”.

Wiadomości polityczne.

Gdy stało się zadość „grzeczności” sąsiedzkiej, gdy cesarz Wilhelm II opuścił Peterhof, zmienił się zaraz ton dzienników ruskich, no i naturalnie niemieckich, a ruble obniżyły się do 188 marek.

„Nordd. Allg. Ztp.”, milcząco uprzedzając dotąd, o zjeździe monarchów donosi tylko, że Francja wzmacnia wojska swe na granicy wschodniej.

„Times” o podróży cesarza niemieckiego pisze między innemi:

W kołach dyplomatycznych nazywają podróż Wilhelma II do Rosji podróżą „z celem orientowania się”. W tych dniach pewna tajemniczość w rzeczy osoba zauważyła, że cesarz doskonale zdaje sobie sprawę ze swego położenia w stosunku do Austrii, Włoch i Francji, jak również i Niemiec. Ale czego nie zna, to polityki Rosji względem cesarstwa niemieckiego. Skutkiem tego oczywista była konieczność zapoznania się z tą polityką. Gdyby okazała się ona wroga, to stosownie do tego musiałby pokierować własnymi sprawami. Jeśli zaś wroga nie jest, albo jeśli cesarzowi Niemiec uda się uczynić ją przyjazną, to zmuszony będzie dokonać zmiany w swej polityce wewnętrznej. Naturalnie postara się zaoferować Rosji takie korzyści, któreby nie przyniosły szkody Austrii, w celu odciążenia Rosji od Francji, a to, prawdopodobnie, uda mu się. Czego bowiem potrzeba właścicielowi Rosji na półwyspie bałkańskim? Więcej osobistego, niż politycznego zadośćuczynienia, a ono może być dostarczone bez wywołania niepokojów w Austrii i na Węgrzech. Ale w takim razie pierzchną ostatnie złudzenia Francji co do szans zbliżenia się do niej Rosji.

Jeśli Rosya pozostanie izolowaną i zabezpieczy sobie zupełną swobodę, to właściwie położenie nie zmieni się. Jeśli zaś za cenę otrzymanych przywilejów okaże gotowość pozostania neutralną w danych okolicznościach, wtedy możliwym będzie, że młody cesarz niemiecki da się unieść pokusie, aby ostatecznie rozstrzygnąć kwestię, które poprzednicy jego zostawili otwartymi. I w jednym i w drugim razie podróż będzie miała ten rezultat, że Wilhelm II zorientuje się, ale Europa pozostanie w niewiadomości i w położeniu, nie budzącem zaufania.

„Journal de St. Petersburg”, omawiając depeszę wiedeńską do „Debatów”, twierdząc, iż odwiedzin cesarza niemieckiego w Peterhofie wcale nie wpłynęły uspokajająco na obawy rządu tureckiego, który przedsięwzięcie podobno wojskowe środki ostrożności, mówi: Do rządów, którym zależy na utrzymaniu pokoju, zalicza się z pewnością i W. Porta; żaden zaś z tych rządów nie wątpi, iż odwiedzin cesarza Wilhelma w Peterhofie miały na celu odalenie wszelkich obaw wojny, a nie wytwarzanie niepokojów.

Austria, zdaniem „Nowosti”, nie wierzy w widoki utrzymania pokoju i dla tego zbrot się bez przerwy.

Na jesieni, piszą „Nowosti”, zgromadzoną zostanie w Galicji liczna armia, w większej części postawiona na wojennej stopie. To w wysokim stopniu prowokujące zarządzenie było przygotowane chyłkiem, z całą ostrożnością i obecnie, gdy już kwatery w Galicji gotowe, a pułki, które mają być wysłane do tej prowincji wyznaczone, mówi się o tem wszystkim, jako o prostym zastosowaniu terytorialnego systemu organizacji armii. Wzmocnienie garnizonów Galicji postępowo w następującym stopniu. Najpierw ośm kawalerijskich pułków, konsystujących w tym kraju i sześć baterii konnych było zmobilizowanych; następnie powołanie rezerwy pozwoliło na dokompletowanie, do zwiększonej pokojowej stopy, pułków piechoty i strzelceńskich batalionów 1 i 11 korpusów, rozrzuconych

na granicy ruskiej. Dalej kawalerijska dywizja 11-go korpusu wzmocniona została pułkiem huzarów, przysłanych z Węgier, a inżynierskie oddziały zwiększone kilkoma rotami saperów. Tym sposobem w Galicji zebrano się 59 batalionów piechoty, 54 eskadrony, 26 baterji, 11 rot artylerji fortecznej i 8 rot saperów. Wojska te posiadają wielką zdolność mobilizacyjną, a większa ich część skoncentrowana została około granicy Rosji i rozłożona na strategicznych punktach.

W Wiedniu opinia publiczna zajęta jest ciągle dymisją generała korpusu, barona Kauna. Powodem do usunięcia zasłużonego generała z dotychczasowego stanowiska wodza 3-o korpusu w Graz była ze strony najwyższych sfer wojskowych wiedeńskich chęć obsadzenia już teraz wszystkich wybitniejszych komend ludźmi, którzy już i na wypadek wojny mogliby na stanowiskach tych pozostać.

Niebezpieczeństwo konfliktu — pisze „Post“ — możnaby uważać za usunięte, w takim razie, gdyby Rosya do akcji wschodniej inną obrała drogę, niż dotychczasową. Takiego atoli skutku zjazd prawdopodobnie nie osiągnął. „Post“ przewiduje dalej, że Rosya, powołując się na traktaty, nie zmieni swej postawy, gdy tymczasem Austria i Włochy zdecydowane są niedopuszczyć do tego, ażeby wypadki lokalne, spowodowały zmianę sytuacji w Bułgarii. Oczekiwanie właśnie na podrzędne wypadki, mogące wywołać ważne zdarzenia, powoduje obecne nieznośne napięcie. Stosunki między dworami berlińskim i petersburskim staną się prawdopodobnie bardzo przyjacielskimi, nie mniej przeto nie widzi „Post“ możliwości, ażeby Berlin i Petersburg wspólnie na drodze pokojowej przystąpić mogły do rozwiązania zagadnienia wschodniego.

W Kijowie odbyło się w d. 23 b. m. na placu Sofijskim uroczyste odsłonięcie pomnika Bogdana Chmielnickiego z napisem: „Wolim Cara wschodniego prawosławnego“. 900-letnia rocznica przyjęcia chrztu przez Rus odbyła się w Kijowie wspaniale, przy udziale dziesiątek tysięcy pobożnych.

Według ostatnich doniesień cesarz Wilhelm bawi w Sztokholmie — jutro udaje się do Danii.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Bełkowskiej.
Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Dr. Włodzimierz Przyłęcki

zamieszkał w Radomiu przy ulicy Lubelskiej w domu p. Sędzikowskiego (Hotel Sandomierski).

Władysław Siłnicki, adwokat
przyjeżdżający, przeniósł swą kancelaryę do sąsiedniego domu Dra Płużańskiego na I-m piętrze, o czem na honor zawiadomić strony interesowane.

Dr. med. CZESŁAW STICHE ordynuje w Karlsbadzie, mieszka jak dawniej: Kreuzgasse, Insel Rügen.

Markus Rosen, agent wełny
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Z targów zbożowych i produktowych.

Na targu czwartkowym w Radomiu, t. j. d. 26 lipca r. b., uosposobienie na pszenicę nie uległo żadnej zmianie. Za korzec płacono rs. 6 Zyto mocno, korzec płacono po rs. 2.45, 2.55 do 2.60, korzec jęczmienia rs. 2.60, 3 do 3.15. Grochu korzec płacono rs. 4.50. Tataraki korzec rs. 4.50. Owsa korzec rs. 2.10. Kartofli rs. 1 do 1.05 korzec.

W Warszawie d. 27-go lipca na targu na placu Witkowskiego uosposobienie na pszenicę nie określone korzec średniej rs. 6.00. Zyta korzec płacono rs. 3.35. Owsa korzec rs. 2.70.

Okawita. W Warszawie d. 27-go lipca, Uosposobienie na okawitę było mocno płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 842² czyli garniec 274.

W Hamburgu uosposobienie na okawitę mocno na lipiec 21 na lipiec-sierpień 21¹/₂, wrzesień-paździ. 21¹/₂, mr. za 100 litrów.

Wełna. Warszawa d. 26 lipca (koresp. spec. „Gaz. Radom.“) W ostatnich dniach sprzedano do Tomaszowa około 100 cetr. wełny ruskiej grubej czarnej po rs. 7 za pud i 150 kamieniami litewskiej garbarskiej po rs. 6 za kamień do Białego Stoku. Uosposobienie ryneków wełnianych angielskich mocne i zwykłe.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pani S. J. w Woleniu. Artykuł p. t. „W imię prawdy“ wydrukujemy pod warunkiem jednak, jeżeli dla wiadomości jedynie redakcyi odłonił pan przyłbiec. Listów bezimiennych uwzględniać nie możemy.

Rozkład jazdy na kolei

Iwanogrodzko-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	pocz. tow. osob.	osobowy
Z Iwangr. do Dąbrowy	5. minuty	5. minuty
Wych. z Iwanogrodu	11 30 rano	12 05 w noc
„ z Radomia	1 31 pop.	2 43 „
„ z Bzina	3 09 „	5 12 „
„ z Kiele	4 57 „	7 28 rano
przych. do Dąbrowy	10 14 w n.	1 50 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.		
Wych. z Dąbrowy	5 10 rano	11 10 w noc
„ z Kiele	12 34 pop.	4 33 „
„ z Bzina	2 45 „	6 31 „
„ z Radomia	4 18 „	8 06 rano
przych. do Iwangr.	6 28 wiec.	10 02 „
Z Koluszek do Ostrow		
Wych. z Koluszek	10 24 wiec.	9 36 rano
„ z Bzina	6 06 rano	3 25 pop.
przych. do Ostrowca	8 46 rano	5 14 „
Z Ostrow do Koluszek		
Wych. z Ostrowca	12 05 pop.	1 47 w noc
„ z Bzina	3 18 „	6 16 rano
przych. do Koluszek	6 48 wiec.	1 51 pop.

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwanogrod, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacji Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austrijskiej.	5. minuty	5. minuty
Strzemieszyce odch.	1 51 pop.	9 57 wiec.
Granica przychodzi	2 14 „	10 20 „
Granica odchodzi	4 47 rano	10 51 „
Strzemieszyce przy.	5 07 „	11 18 w n.
Pruskiej.		
Strzemieszyce odch.	2 02 pop.	10 07 wiec.
Sosnowice przychod.	2 34 „	10 37 „
Sosnowice odchodzi	4 42 rano	10 38 „
Strzemieszyce przy.	5 17 „	11 08 „

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszyc w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszycach zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Uczeń klasy IV-ej poszukuje korepetycji za małe wynagrodzenie. Wiadomość w Redakcyi.

Student uniwersytetu poszukuje korepetycji na czas wakacji w mieście lub też na wsi. Wiadomość w Redakcyi.
Czajkowski.

Uczeń klasy VII gimnazjum radomskiego życzy sobie przyjąć prywatną stancję na rok szkolny 1889⁹, w zamian której, zobowiąże się do dawania korepetycji uczniowi czy to przygotowującemu się na rok przyszły do gimnazjum, czy też już uczęszczającemu dotychczas do gimnazjum. Wiadomość w Redakcyi.

Znalezione zostały pieniądze i papiery. Wiadomość u księdza w Wienawie, powiat radomski.

FORTEPIAN

fabryki Maxa o 6 i pół oktawach, w zupełnym dobrym stanie jest do sprzedania za rs. 85. Wiadomość u W-go Sawickiego na Głębocach za wiatrakami.

O buwie męskie, damskie i dla dzieci — trwałe, mocne i w wyborowym gatunku — poleca Piotr Grzybowski, Górki Lubelskie, dom Romanowicza wprost szpitala św. Kazimierza. — Wszelkie reparacje uskuteczniarne są szybko i grzecznie.

Aleksandra Drozdowicz zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że otwiera stancję uczniowską i przy umiarkowanej cenie zapewni najtroskliwszą opiekę. Ulica Żytnia dom Wajtrauba.

MAGAZYN MEBLI Feliksa Drzewińskiego

przeniesiony został
na róg ulicy Długiej i Lubelskiej do domu p. Wirginiego. Sklep od frontu, fabryka w podwórzu.

JEDYNY POLSKI DOM HANDLOWY Wilczewski i Spółka

od lat 10-ciu w Gdańsku istniejący
poleca się do komisowej sprzedaży wszelkich ziemiołódów etc., oraz ekspedycji towarów, nadchodzących z zagranicy, przyrzekając rzetelną i skora usługę. 1—0

Sprzedaż i kupno.

Poszukuje się jak najmniejszej dzierżawki z wygodnym niewielkim domem mieszkalnym. — Adres poczt. Zwolen w Dobcu N. B. G.

KAROL L. WICKENHAGEN

ulica Trawna, Nr 395, w Radomiu, poleca:

Pieca kaflowe, zwykłe, porcelanowe i majolikowe, kominki bogato ozdobne, piece przenośne i kuchnie angielskie.
Cegły, Glinę i Piasek ogniotrwałe.
Cement fabryk krajowych i zagranicznych.
Posadzki kamienne, sztuczne i drewniane.
Deski i Bala sosnowe, rozmaitych rozmiarów.
Drzewicze hermetyczne do pieców.
EKSICATOR jedyny środek przeciwko wilgoci, oraz wszelkie artykuły budowlane, posiadane na składzie lub sprowadzane po cenach praktykowanych.
Nadto posiadamy zapas **Drzewa opałowego**, które odstępują po rs. 4 kop. 60 za sześc. 1/2 kubiczny.
Węgla kamienne korzec kop. 75 z odstawą.

WYROBY FABRYKI CLARK & Com. w Paisly

Znak fabryczny **KOTWICA** 66 Znak fabryczny

NICI do szycia maszynowe, matowe i gładzone w wszystkich kolorach.
CROCHETY do robót szydełkowych marki R. C.
CORDONNET białe, kolorowe, i cieniowane (nowość).
BAWEŁNY do znaczenia, cerowania i pończoch

znajdują się w Radomiu

w znaczniejszych składach i handlach detalicznych.  Uprasza się o zwrócenie uwagi na znak fabryczny „Kotwica“.

L. SPORNY Inżynier.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur.

wykonywa roboty asfaltowe, dekarские i betonowe oraz poleca tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę i wszystkie inne materiały, w zakresie specjalności Przedsiębiorstwa wchodzące.

Zamówienia przyjmują się w kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, ul. Erywańska (Plac Zielony) N. 14.